



SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście *chorągiew do narodów*” — Izaj. 62:10.

Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

BOGACZ W PIEKLE. CZY ON KIEDYKOLWIEK Z NIEGO POWRÓCI?

**LITERALNA INTERPRETACJA. ROZPATRZENIE DWUNASTU ZARZUTÓW.
SYMBOLICZNA INTERPRETACJA. OBIETNICA POWROTU BOGACZA.
BOWOBY, ŻE BOGACZ POWRÓCI Z PIEKŁA.**

WE 16, w rozdziale pod tytułem „Pierwsze piekło Biblii” (Ter. Pr. '84, s. 50), zbadaliśmy niemało szczegółów odnoszących się do użycia hebrajskiego słowa sheol w Starym Testamencie, w jego zastosowaniu do pierwszego piekła, i użycia greckiego słowa hades w Nowym Testamencie, które zawsze odnosi się do pierwszego piekła. Przez przedstawienie trzech powszechnie przyjętych definicji piekła stwierdziliśmy, że najodpowiedniejszą we wszystkich przypadkach jest ta definicja, która określa piekło jako stan niepamięci, nieświadomości. Nasze badanie pierwszego piekła nie byłoby zupełne bez rozważenia przypowieści o bogaczu i Łazarzu, w której także występuje słowo hades. Zdajemy sobie sprawę, iż wiele osób swój pogląd o piekle jako miejscu mąk opiera na tej przypowieści, zapisanej w Ewangelii Łukasza 16:19—31. Dlatego dokładnie zbadajmy ten fragment.

Ci, którzy obstają przy literalnej interpretacji nauczają, iż istniał pewien bogacz, który żył w wielkim luksusie. Istniał też żebrak, imieniem Łazarz, który był bardzo głodny i leżał u wrót bogacza, pragnąc by go nakar-

miono okruchami spadającymi ze stołu bogacza. Łazarz umarł i został przeniesiony przez aniołów na łono Abrahama, przypuszczalnie znajdującego się w niebie. Następnie umarł także bogacz i poszedł do hadesu (piekła), gdzie cierpiał męki i z daleka patrzył na Łazarza będącego na łonie Abrahama. Wołał więc bogacz do Abrahama o zmiłowanie nad nim i prosił o wysłanie do niego Łazarza, aby ten ostatni zamoczył koniuszek swego palca w wodzie, ochłodził jego język i w taki sposób złagodził mu męki. Abraham odmówił spełnienia prośby, uzasadniając to tym, iż bogacz w swoim życiu odebrał dobre rzeczy a Łazarz zły i że poza tym niemożliwe jest, aby ktokolwiek mógł przekroczyć wielką otchłań ustanowioną między bogaczem i Łazarzem.

Następnie bogacz poprosił o powiadomienie o wszystkim swych pięciu braci, żeby i oni nie poszli do miejsca mąk. Abraham ponownie odmówił spełnienia prośby, dowodząc iż mieli oni Mojżesza i proroków, których powinni słuchać. Bogacz jednak dalej prosił za nimi, dowodząc iż gdyby ktoś powstał od umarłych i poszedł do nich, to oni by pokutowali, ale Abraham odpowiedział, że skoro

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Sierpień 1984	Nr 343/8 (8)
SPIS TREŚCI	
Bogacz w piekle. Czy on kiedykolwiek z niego powróci?.....	114
Biblia a ewolucja.....	123
Słowo Boże.....	124
„I ZATRĄBIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

nie uwierzyli Mojżeszowi i prorokom nie dadzą się przekonać, chociażby powstał ktoś od umarłych.

Literalnemu tłumaczeniu tej przypowieści sprzeciwia się, co najmniej, dwanaście biblijnych, logicznych i rzeczowych zarzutów. Po pierwsze, literalne tłumaczenie sprzeciwia się Boskiemu charakterowi, co jest zapisane, na przykład, w prorocत्वie Jer. 9:24: „Ale w tem niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna mię, że Ja jest Pan [Jehowa], który czynię [działanie mocy] miłosierdzie [miłość], sąd [mądrość] i sprawiedliwość na ziemi; bo mi się to [moc, miłość, mądrość i sprawiedliwość] podoba, mówi Pan”. Inne wersety Pisma Świętego także ukazują wielkie przymioty Boga, na przykład: Ezech. 1:5—14; Obj. 4:6, 7 (orzeł — mądrość; lew — moc; cielec — sprawiedliwość; twarz ludzka — miłość); Ijoba 37: 22; 5 Moj. 32:4 itd. Literalna interpretacja sprzeciwia się mądrości Bożej, mądrość bowiem obmyśla plany, przez które osiąga się pożyteczne cele, tymczasem w trzymaniu bogacza wiecznie w miejscu mąk nie ma żadnego pożytecznego celu. Interpretacja taka sprzeciwia się Boskiej sprawiedliwości, bo sprawiedliwość zażądała utraty życia człowieka za grzech (1 Moj. 2:17), gdyż „...zapłata za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23), a Psalmista o Bogu mówi (Ps. 145:20), iż „...wszystkich niepobożnych wytraci”. Zachowanie zaś przez Boga grzeszników i torturowanie ich przez wieczność byłoby pogwałceniem Jego sprawiedliwości. Także jest pogwałceniem Boskiej miłości. Z pewnością każdy, kto właściwie ocenia Bożą miłość nie może uwierzyć, by Bóg wiecznie mógł męczyć Swe stworzenia nie czyniąc niczego, by przyjść im z pomocą. Owa literalna interpretacja gwałci także Boską moc, która składa się z samokontroli i cierpliwości. Moc jest wykonawczą w działaniu i realizowaniu Boskich planów, których przeznaczeniem jest błogosławienie rodzaju ludzkiego (1 Moj. 12:1—3). Moc może działać tylko w harmonii z mądrością, sprawiedliwością i miłością. Torturowanie bogacza nie byłoby zatem właściwym wykonywaniem Boskiej mocy, byłoby raczej bardziej podobne do wykonywania diabelskiej mocy. Dlatego literalna interpretacja tej przypowieści bezpośrednio sprzeciwia się różnym cechom Boskiego charakteru.

Literalna interpretacja przypowieści o bogaczu i Łazarzu sprzeciwia się też okupowi, co wyraźnie jest wyłożone, na przykład w 1 Kor. 15:3. Święty Paweł oświadcza, że streszczeniem Ewangelii, którą on także przyjął i którą jako pierwszy głosił Koryntianom jest, iż Chrystus umarł (a nie doznawał wiecznych mąk) za nasze grzechy według Pism (Starego Testamentu). Jednym z tych Pism jest prorocत्वo Iz. 53:4—12. Prorocत्वo to żywo i obrazowo przedstawia cierpienia oraz śmierć naszego Pana, jako naszego okupu, zacytujemy zatem cały ustęp i podamy w nawiasach niektóre komentarze: „Zaiste on niemocy nasze wziął na się [On został złożony w ofierze za nasze grzechy, wziął nasze słabości na Siebie,

czyniąc w ten sposób pewnym nasze wybawienie od kary za nie.], a boleści nasze własne nosił [W Swym doskonałym człowieczeństwie znosił takie smutki, jakie my musieliśmy znosić, j; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony [Wielu mniemało, iż został zraniony, ukarany przez Boga i utrapiony za swoje własne grzechy, lecz tak nie było, bo On jako okupowa ofiara cierpiał za grzechy drugich.]. Lecz on zraniony jest dla występków naszych [Jezusowi za nasze grzechy zadano pięć ran (z czterech gwoździ, dwa wbite w dłonie i dwa w stopy a piątą ranę zadano włócznią).], starty jest dla nieprawości naszych [Wtedy gdy zajął nasze miejsce i poniósł za nas karę, by w ten sposób mógł nas wybawić.]; każń pokoju naszego jest na nim [Było to koniecznością, by nastął pokój pomiędzy Bogiem i nami. On poniósł ciężar przywrócenia tego pokoju jako ofiara za nasze grzechy.], a sinością jego jesteśmy uzdrowieni [Tak więc cała ludzkość będzie uzdrowiona dzięki temu, że poniósł On karę za nią.].

Wszyscyśmy jako owce zbłądzili [Głupi jak owce byliśmy zagubieni w występkach i grzechach, a więc wszyscy zbłądziliśmy.], każdy na drogę swą obróciliśmy się [Staliśmy się bardzo, ale to bardzo samolubni.], a Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas [Kara za nasze grzechy spadła na Niego i tym sposobem On stał się okupem za nas.]. Uciśniony jest [Odebrano Mu Jego prawa.] i utrapiony, a nie otworzył ust swoich [Nie wyrwało Mu się żadne szemranie, gdy jako nasz zastępca wiernie aż do końca za nas znosił cierpienia Krzyża i proces umierania.]; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust swoich [W ogóle się nie skarżył, tak samo jak niewinna owca, gdy jest prowadzona na zabicie.]. Z więzienia i z sądu wyjęty jest [Uwięzienie oznacza ograniczenie. Uczeni w piśmie i faryzeusze, także sanhedryn uwięzili Go. Sądzenie naszego Pana odbywało się w sali sądowej Piłata — z nich został „wyjęty”, zabrany, czyli usunięty.]; przetoż rodzaj jego któż wypowie? Albowiem wycięty jest z ziemi żyjących [Nie będąc ojcem; tak więc nikt nie mógł wskazać na jakikolwiek ród jako pochodzący od Niego.], a zraniony dla przestępstwa ludu mojego [Jezus został zraniony za grzechy całej ludzkiej rodziny.]; Który to lud podał niezbożnym grób jego, a bogatemu śmierć jego [Jezus został pochowany jakby był złoczyńcą w grobowcu Józefa z Arymatei, który jak wiemy był bogaty.], choć jednak nieprawości nie uczynił [Przeciw Słowu Bożemu lub prawu Bożemu.], ani zdrada znaleziona jest w ustach jego [On nigdy nie nauczał żadnego błędu; w Jego naukach nie było błędów; był czysty w Swym życiu, nigdy nie popełnił w tych sprawach jakiegokolwiek wykroczenia.]. Takci się Panu upodobało zetrzeć go [Zadowolenie Boga nie polegało na patrzeniu z przyjemnością na cierpienia Jezusa, lecz pragnieniu, by Jego plan w części dotyczącej ofiary okupu został wykonany, w rezultacie

czego został starty.], i niemocą utracić [Bóg utrafił Jezusa niemocą w tym znaczeniu, że dał Mu przywilej położenia życia w ofierze za całą ludzką rodzinę.], aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą [Swą ludzką istotę.], ujrzał nasienie swoje [Doświadczył posiadania potomków (Iz. 65:23; Ps. 45:17), mimo iż nie posiadał żadnego w okresie Swego ludzkiego życia.], przedłużył dni swoich [Przedłużył dni Swego nasienia, dając mu życie wieczne.]; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało [On wykona wszystkie dobre cele Boga, nie tylko względem ziemi, lecz także względem licznych światów Boga w miarę następowania po sobie wieków i urzeczywistniania wszystkich przyszłych Jego zamierzeń. We wszystkich tych sprawach będzie miał powodzenie i spełni dobrą wolę Boga.].

Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie [Kiedy Jezus dostrzeże chwalebny owoc cierpień, przez które przechodził będzie zadowolony, ponieważ korzyść wyniknie nie tylko dla Niego Samego, ale, po pierwsze, dla Jego Ojca, po drugie, dla Kościoła oraz pozostałych trzech klas wybranych i dla ludzkiej rodziny. A potem w nieskończonych wiekach, w miarę jak będą następowały jeden po drugim, zrozumie, że Jego cierpienia nie były próżne. Z tego, co dokona będzie On więcej niż zadowolony.]. Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój [Trzymanie się Prawdy przez Jezusa umożliwiło Mu. ofiarowanie się na śmierć tak, iż mógł dostarczyć usprawiedliwienia wprawdzie dla Kościoła a potem dla ludzkości w miarę posłuszeństwa w wieku Tysiąclecia.]; bo nieprawości ich on sam poniesie [Poniósł ich nieprawości jako karę za ich grzechy, dzięki czemu były możliwe te wspaniałe rezultaty.]. Przetoż mu dam dział dla wielu — według oryginału z wielkim [Bóg jest tym Wielkim, który pozwoli Jezusowi zasiąść na Swym tronie i przez całą wieczność panować jako Namiestnikowi realizującemu Jego Plan.], aby się dzielił [Chrystus] korzyścią z mocarzami [Mocarzami są: po pierwsze, Maluczkie Stadko, po drugie, Wielka Kompania, po trzecie, Starożytni i Młodociani Godni. Innymi słowy, wybrańcami będą ci, z którymi podzieli się ludzką rodziną jako korzyścią uzyskaną na Kalwarii a oni będą z Nim współdziałać w przyszłych wiekach przez całą wieczność w spełnianiu tego, co Bóg będzie chciał.], ponieważ wylał na śmierć duszę swoje [Jezus kładł Swoje życie ofiarniczo, wiernie — bez grzechu, na śmierć.], a z przestępcami policzon będąc [Sanhedryn uważał Go za przestępcę i nawet nakłonił Piłata, by obchodził się z Nim tak jak gdyby był przestępcą.], on sam grzech wielu odniósł [Jako cena okupu poniósł grzech Adama i jego rasy.], i za przestępców się modlił [Po pierwsze, jako Najwyższy Kapłan, wstawia się On obecnie za Kościołem, po drugie, w przyszłym wieku, wspólnie ze Swą Oblubienicą, będzie się wstawiał za ludzkością a potem przez całą wiecz-

ność Swoimi dobrymi dziełami będzie realizował Boski Plan.]”.

Proroctwo to wyraźnie dowodzi, że Pan nasz za nas poniesie karę (jest nią śmierć — 1 Moj. 2:17; Rzym. 6:23 — nie życie wieczne w mąkach), wylewając „...na śmierć duszę swoje”! Literalna interpretacja przypowieści o bogaczowi i Łazarzu wskazywałaby, iż ludzie po śmierci znoszą tortury jako karę za grzechy. Skoro jednak nasz Pan poniósł karę za nas, jako okup, czyli równoważna cena (1 Tym. 2:6) i skoro była to śmierć, która stanowiła tę karę, widzimy jak literalna interpretacja przypowieści jest przeciwieństwem okupu. Co więcej, literalna interpretacja nie zapewniłaby bogaczowi ani Łazarzowi próby do życia zagwarantowanej im na krzyżu kalwaryjskim — Jezus zapewnił, że w czasie tej próby będzie się wstawiał za nimi jako przestępcami. Nikt nie może wejść do wiecznej szczęśliwości bez okupowej zasługi Jezusa, przypisanej lub zastosowanej, wynikającej z Kalwarii (Dz. Ap. 4: 12). A poza tym, dlaczego Chrystus umarł za grzechy? On z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował (Żyd. 2:9; 1 Tym. 4:10; 1 Jana 2:2). Z tego powodu skazanie literalnego bogacza na wieczne męki przed śmiercią Chrystusa, zignorowałoby całkowicie zaplanowany przez Boga okup za wszystkich (1 Tym. 2:6), łącznie z bogaczem.

Trzecim zarzutem przeciwko literalnej interpretacji jest to, że sprzeciwia się ona biblijnemu pogładowi na piekło. W artykule pod tytułem Pierwsze 'piekło Biblii (Ter. Pr. Nr 339/6) rozpatrywaliśmy, jako piąty z kolei, -zestaw takich tekstów, które dowodzą, iż piekło jest przeciwieństwem życia. Nie będziemy zatem ich tutaj przytaczać. Rozważyliśmy też liczne wersety które dowodzą, iż piekło jest stanem nieświadomości. Oba te wyjaśnienia, odzwierciedlające biblijny pogląd na piekło, zaprzeczają literalnej interpretacji tej przypowieści. Obecnie podamy pewne dodatkowe dowody z Pisma Świętego, które wyraźnie potwierdzają, że śmierć jest stanem nieświadomości.

Ijoba 14:21 jest werselem 'dotyczącym tego tematu, mówiącym o jakimś umarłym ojcu: „Będali zacni synowie jego, tego on nie wie; jeżeli też wzgardzeni, on nie baczy”. Nie żyjący ojciec nic nie wie o swych dzieciach, nie może zatem być świadomy. On nie wie, kiedy są one poważane, ani kiedy żyją w hańbie, poniżeniu. Jest on w stanie zupełnej nieświadomości.

Ps. 115:17: „Umarli nie będą chwalili Pana, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia”. Ten werselem nie może wskazywać na męki po śmierci, bo ci którzy odchodzą w stan śmierci są pokazani jako zstępujący do miejsca milczenia, stąd niemożliwe jest, aby jęczeli w wiecznej agonii. Nie może też ten werselem dotyczyć raj, bo przebywający w szczęśliwości wysławiali by Pana, czego nie mogą czynić umarli. Dlatego ci, którzy zstępują do miejsca milczenia, stanu śmierci, są zupełnie nieświadomi.

Ps. 146:3, 4: „Nie ufajcie w książętach, ani w żadnym synu ludzkim ...Wynijdzie duch jego i nawróci się do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego”. Ufność nasza ma być pokładana w Bogu i Chrystusie — w nikim innym. Powód, dla którego nie mamy ufać książętom ani ludziom jest ten, że gdy oddają ostatnie tchnienie i powracają do ziemi, w tym samym dniu giną ich myśli. Przystają myśleć, stają się nieświadomi. Dlatego nie mogą się znajdować na mękach ani w szczęśliwości.

Kaz. 9:5, 6: „Boć ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają; ale umarli o niczem nie wiedzą, i nie mają więcej żadnej zapłaty, gdyż w zapamiętanie (zapomnienie) przyszła [w wielkiej mierze] pamiątka ich. Owszem i miłość ich, i zazdrość ich i nienawiść ich już zginęła, a nie mają więcej działu [udziału] na wieki [w języku hebrajskim olam znaczy długi, nieokreślony okres] we wszystkim, co się dzieje pod słońcem”. Żyjący przynajmniej wiedzą tyle, że muszą umrzeć pod przekleństwem Adamowym, co często podkreślają swoimi grzechami. Umarli o niczym nie wiedzą, zupełnie nieświadomi przebywają w stanie śmierci. To obala pogląd, iż znajdują się na mękach lub w szczęśliwości, bo gdyby byli na mękach wiedzieliby o tym, gdyby w szczęśliwości też by o tym wiedzieli. Nie mają już więcej żadnej zapłaty. Gdyby przebywali bądź w niebie, bądź w miejscu męk, to zapłatą za ich niegodziwości byłaby kara, a za sprawiedliwość — szczęśliwość. A więc stan śmierci jest stanem nieświadomości. W tekście dodano: „Owszem i miłość ich i zazdrość ich i nienawiść ich już zginęła”. Umarli przestali miłować, nienawidzić i zazdrościć. Możemy być pewni, że sprawiedliwi w dalszym ciągu miłowaliby, gdyby znajdowali się w raju szczęśliwości, a złoczyńcy nadal by nienawidzili, gdyby byli świadomi — nienawidziliby Boga za swe męczarnie i zazdrościliby znajdującym się w szczęśliwości. Dlatego piekło musi być stanem nieświadomości.

Iz. 63:16 także dowodzi, że umarli są nieświadomi: „Tyś zaiste ojciec nasz: bo Abraham nie wie o nas, a Izrael [Jakub] nie zna nas”. Ten werset pokazuje, że w czasie, gdy Izajasz pisał te słowa, Abraham i Jakub znajdowali się w stanie śmierci, w stanie, nieświadomości, a zatem nie znali spraw, które dotyczyły ich potomków. Tak więc literalny Abraham nie mógł literalnie przemawiać do literalnego bogacza z przypowieści, ponieważ nie żył i o niczym nie wiedział.

W związku z tym tematem zwróćmy uwagę, iż podane wyżej wersety Pisma Świętego dobitnie zaprzeczają doktrynie o spirytyzmie utrzymującej, iż nieżyjący nasi przyjaciele i krewni mogą się — komunikować z nami. Około dziewięćdziesiąt pięć procent zjawisk spirytystycznych jest podstępny kuglarstwem, w którym, tak zwane medium ma oszukańczy udział, ale być może iż pięć procent zjawisk jest autentycznie spirytystycznych. To nie duchy zmarłych rozmawiają z żywymi

podczas seansów, jak twierdzą spirytyści, lecz demony, które udawają nieżyjących przyjaciół i krewnych. Demony znają tajemnice naszego życia i czytając nasze myśli dowiadują się o rzeczach, o których sądzimy, iż nikt, poza nami lub zmarłymi przyjaciółmi i krewnymi, nie może wiedzieć. Zawsze są gotowe posłużyć się tą wiedzą w celu przekonania nas, jeżeli zechcemy je wysłuchać, że one są tymi zmarłymi przyjaciółmi i krewnymi przemawiającymi do nas w czasie seansów spirytystycznych. Dopóki nie zrozumiemy prawdy dotyczącej śmierci, jako stanu nieświadomości, będziemy narażeni na wprowadzenie przez przeciwnika w wielkie złudzenie i poddanie się jego kontroli.

Biblia także używa ilustracji snu do przedstawienia stanu śmierci, bo gdy ktoś głęboko śpi, niezakłóconym snem, to jest w stanie niepamięci lub nieświadomości w odniesieniu do tego wszystkiego co się wokół niego dzieje. Dan. 12:2 mówi: „A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się, jedni ku żywotowi wiecznemu, a drudzy na pohańbienie i na wzgardę wieczną”. W tym tekście mówi się o zmarłych jako śpiących w prochu ziemi, lecz we właściwym czasie, gdy przyjdzie Mesjasz, by objąć panowanie nad całą ziemią, nastąpi wzbudzenie zmarłych. Są więc nieświadomi teraz, gdy przebywają w stanie śmierci i nie bywają ani torturowani, ani nie ma ich w niebie. Jest powiedziane, że dobrzy powrócą do życia (Stąd więc aż do czasu zmartwychwstania nie żyją) a źli pójdą „...na pohańbienie i na wzgardę wieczną”.

Innym werselem biblijnym dowodzącym, iż stan śmierci, przyrównany do głębokiego snu, jest stanem nieświadomości, jest Ewangelia Jana 11:11: „To powiedziawszy, potem rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził”. Jezus użył metafory snu do przedstawienia stanu śmierci Swego przyjaciela, Łazarza z Betanii. Uczniowie nie rozumiejąc Go, myśleli, że Jezus mówi o powrocie Łazarza do zdrowia (Jan 11:12, 13). Wówczas Jezus im wyjaśnił: „Łazarz umarł” (Jan 11:14), „...ale idę abym go ze snu obudził”. Gdy zbliżał się do Betanii Marta, która pierwsza dowiedziała się o Jego przybyciu, wybiegła na spotkanie mówiąc: „Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój”. Łazarz, przyjaciel Jezusa, z pewnością nie poszedł na męki, był bowiem człowiekiem zacnym. Zatem stosownie do tych, którzy obstają przy literalnej interpretacji przypowieści o bogaczu w piekle, Łazarz byłby w niebie. W takiej sytuacji Jezus podniósłby oczy w górę dostrzegłby Swego przyjaciela Łazarza wśród błogosławionych z jednej strony, a smutną Marię oraz Martę z drugiej i powiedziałby mniej więcej tak: Łazarzu zstąp na dół. Twoje siostry są tak smutne, że nie mogą się zgodzić na to, byś ich kosztem dalej cieszył się szczęśliwością niebiańską, ale muszę sprowadzić cię ponownie na tę przeklętą z powodu grzechu ziemię, aby pocieszyć twoje siostry. Czy Jezus powiedział coś takiego? Z całą pewnością nie!.

Jezus nie skierował też wzroku na dół jak gdyby to było w głębokości ziemi i nie powiedział: Ach Łazarzu, widzę cię tam na mękach w dole i nie mogę na to dłużej patrzeć. Powiedz diabłom, aby odłożyli swoje widły i pozwolili ci wyjść na górę. Muszę cię wzbudzić z tych okropnych męk. Nie powiedział zatem: Łazarzu, wstąp na górę ani zjeżdż na dół, lecz powiedział: „Łazarzu! wynijdź sam! i wyszedł ten, który był umarł [Nie ten, który rzeczywiście żył, nie ten, który był świadomy, nie ten, który był torturowany, nie ten, który przebywał w szczęśliwości, lecz ten, który był umarł], mając związane ręce i nogi chustkami” według żydowskiego zwyczaju. „Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go, a niechaj odejdzie”, co odpowiednio spełniono. Tak więc Łazarz naprawdę był umarły. Znajdował się on w stanie nieświadomości, w śnie śmierci, z którego wyszedł na potężny rozkaz Jezusa i żywy został przedstawiony swoim zdumionym siostronom. Nie mógł niczego powiedzieć o tym, co wydarzyło się w ciągu owych czterech dni, kiedy był martwy. Nie mógł nic powiedzieć

O chwale niebios ani o wyglądzie Boga i aniołów. Nie miał też nic do powiedzenia o ogniotrwałych diabłach z rogami, rozdwojonymi kopytami, rozwidlonymi ogonami i językami, mających widły z azbestowymi rękojeściami. Nic nie wiedział o takich koszmarach wymyślonych we wczesnym okresie średniowiecza. On naprawdę był martwy a „umarli o niczem nie wiedzą”. Jezus wzbudził go ze stanu nieświadomości, ze stanu śmierci. Wielu z tych, którzy usłyszeli o tym cudzie uwierzyło w Jezusa, chociaż wcześniej nie wierzyli. Widzimy więc, że ów cud przyniósł chwałę Bogu i błogosławieństwo Marii, Marcie i Łazarzowi oraz innym.

W Dz. Ap. 7:60 podobnie czytamy o Szczepanie, pierwszym chrześcijańskim męczenniku: „A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego za grzech! A to rzekłszy, zasnął”. Nie ma żadnej wzmianki o tym, by znalazł się w miejscu niedoli lub w raju, lecz po prostu, że pogrążył się we śnie, w stanie nieświadomości, w śmierci. W Dz. Ap. 13:36 święty Paweł mówi: „Albowiem Dawid za wieku swego usłużywszy woli Bożej, zasnął i przyłączony jest do ojców swoich, a widział skażenie”. Nie wspominał o Dawidzie idącym do nieba (Dz. Ap. 2:34), lecz po prostu o tym, że pogrążył się w śnie śmierci. Niektórzy mogą pomyśleć, że jest to sprzeczne z Ps. 16:10, ale pamiętajmy, że w Psalmie Dawid mówił prorocznie o Jezusie, jak to wskazaliśmy wtedy, gdy rozpatrywaliśmy Ps. 16:10 i Dz. Ap. 2: 25—32 w zagadnieniu pierwszego piekła Biblii. Zauważmy też 1 Kor. 15:18, 20: „Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie”. „Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest, i stał się pierwastkiem tych, którzy zasnęli”. Stosownie do tego tekstu Jezus spał wtedy, kiedy znajdował się w stanie śmierci. Gdyby nie został wzbudzony od umarłych wówczas ci, którzy zasnęli w Chrystusie zginęliby i pozostali w stanie zniszczenia, który z pewnością

nie jest stanem snu w mękach lub w szczęśliwości. Powyższe teksty biblijne wyraźnie uczą, że stan śmierci (piekło) jest stanem nieświadomości, niepamięci, przyrównanym w Biblii do snu. Moglibyśmy przytoczyć inne wersety, lecz wierzymy, że te wyżej podane wystarczą, by wykazać iż faktycznie istnieje uzasadniony zarzut przeciw stosowaniu literalnej interpretacji omawianej przypowieści.

Czwarty argument przeciw opinii, iż przypowieść o Łazarzu i bogaczu ma być interpretowana literalnie, jest następujący: Doktryna nauczana w oparciu o literalną interpretację, jest osadzona na pierwotnym kłamstwie szatana (Jan 8:44). Bóg powiedział Adamowi (1 Moj. 2:17): „Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”. Szatan miał czelność otwarcie zaprzeczyć Bogu, wypowiadając do Adama i Ewy, głównie do Ewy te słowa (1 Moj. 3:4, 5): „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie; Ale wie Bóg, że ...będziecie jako bogowie, znający dobre i złe”. Słowa szatana dawały do zrozumienia, że wy z pewnością naprawdę nie umrzecie. W rzeczywistości będziecie żyli, tylko zmienicie formę istnienia. Zamiast pozostać ludzkimi istotami zostaniecie przeobrażeni w istoty duchowe (bogów). Jeśli postacie tak jak się wam mówi, w zmienionej formie istnienia zaznacicie szczęścia a jeśli tak nie postacie poznacie zło, czyli będziecie torturowani. Tak więc ta okropna doktryna jest oparta na pierwotnym kłamstwie szatana, zaś pierwotne kłamstwo jest bezwzględnie sprzeczne z biblijną doktryną mówiącą, iż zmarli są w stanie nieświadomości. Jest to wielkie kłamstwo, którym szatan zwiódł niemal cały świat. Tylko nieliczni przed nim uszli. Skoro literalna interpretacja przypowieści o Łazarzu i bogaczu opiera się na tym kłamstwie, odrzucamy ją jako nieprawdziwą.

Nasz piąty argument jest następujący: Literalna interpretacja przypowieści o Łazarzu i bogaczu jest błędna, ponieważ jest przeciwna parabolicznej metodzie interpretacji. Przypowieści mają być objaśniane jako przypowieści a nie jako literalne historie, na przykład, gdy Jezus mówił o czterech rodzajach gleby (Mat. 13:3—23) nie odnosił się do literalnej gleby, lecz do czterech rodzajów serc, do których zasiano Słowo Pańskie. Na przykład, ci przy drodze są tymi, których serca są twarde, którzy nie przyjmują prawdy, lecz pozwalają, by przelatujące ptaki, demony i fałszywi nauczyciele, wybierały Prawdę z ich serc. Przypowieść o pszenicy i kąkolu (Mat. 13:24—30) także wskazuje, iż przypowieści nie można traktować literalnie. Nie była zasiana ani literalna pszenica, ani kąkol, lecz symboliczna pszenica, prawdziwy lud Boży i symboliczny kąkol, fałszywi chrześcijanie. Podobnie jest z przypowieścią o Łazarzu i bogaczu, która powinna być objaśniona jako przypowieść. Literalne zastosowanie sprzeciwia się właściwej metodzie parabolicznej interpretacji.

Po szóste, literalna interpretacja przypo-

wieści o Łazarzu i bogaczu uczy złego sposobu potępienia; bowiem niczego złego nie mówi się w przypowieści o bogaczu. Posiadanie bogactwa nie jest grzechem. Sam Bóg jest bardzo bogaty. Nie ma niczego złego w spożywaniu wystawnych posiłków, gdy na to pozwala zdrowie. Nie ma niczego złego w noszeniu pięknych purpurowych i lnianych szat ani w karmieniu resztkami potraw żebraka, co przypuszczalnie czynił bogacz, w przeciwnym bowiem razie żebrak poszedłby gdzie indziej. Jeśli takie rzeczy prowadzą kogoś na wieczne męki, to wszyscy tam podążamy. Lepiej zrobilibyśmy pozbywając się szkarłatnej i lnianej odzieży i nigdy nie jadając solidnych posiłków. Bez wątplenia dosłowność jest niewłaściwą metodą interpretacji.

Po siódme, literalna interpretacja uczy o złym sposobie zbawienia. Niczego dobrego przypowieść nie mówi o Łazarzu. Głód nie jest cnotą. Nie ma żadnego dobra w samym fakcie leżenia żebraka u wrót bogacza i pragnieniu otrzymania posiłku w postaci okruszków spadających z jego stołu. Nie ma też niczego dobrego w fakcie posiadania wrzodów lub zezwoleniu, by psy lizały czyjeś wrzody. Jeśli taka jest droga do zbawienia, to powinniśmy stać się żebrakami, usiąść u wrót domu jakiegoś bogacza, być głodnymi, pragnąć by nam dano okruszki, które spadają z jego stołu i pozwolić psom lizać nasze wrzody. Dlatego literalna interpretacja uczy złej metody zbawienia.

Naszym ósmym argumentem przeciwnym literalnej interpretacji jest to, iż uczy ona absurdów i rzeczy niewykonalnych. Jeśli przyjmiemy, że łono Abrahama jest literalne, to ilu pomieści ono żebraków? Albo weźmy pod uwagę Łazarza maczającego palec w wodzie. Czy byłoby możliwe by woda pozostała na koniuszku jego palca, gdyby został wprowadzony do tego żaru? Bogacz potrzebowałby więcej wody, niżeli tylko kropelkę do ochłodzenia swego języka, gdyby miał doznać ulgi w znoszeniu tortur literalnego ognia. Lepiej gdyby domagał się oceanu wody do zagaszenia owego piekielnego żaru. Jednak woda zamieniłaby się w parę zanim mogłaby go w ogóle osiągnąć w nieugaszonym literalnym piekielnym ogniu, co powszechnie przedstawiają entuzjaści płonącego piekła. Inną niemożliwością i absurdalnością jaką możnaby rozważyć jest sprawa „utwierdzenia” wielkiej przepaści. Jeśli ją interpretować jako literalną otchłań to niemożliwe i absurdalne jest przypuszczenie, „...aby ci [w szczęśliwości], którzy chcą stąd [ze stanu szczęśliwości] przejść do was, nie mogli”. Kto, w imię zdrowego rozsądku, chciałby przejść z miejsca szczęśliwości do miejsca wiecznych męk?!!! Ponadto, jak mogłaby literalna otchłań być przeszkodą nie do przebycia dla duchowych istot, zwłaszcza dla potężnych aniołów? Jakże niedorzeczną jest literalna interpretacja!

Literalna interpretacja przypowieści jest poza tym sprzeczna z poglądem swych rzeczników na temat duszy. Stanowi to nasz dziewiąty argument, jej przeciwny. Obrońcy doktryny

o wiecznych mękach w piekle (hadesie, szeolu) twierdzą, iż dusza nie składa się z części. Obstają, że jest niewidzialna, mikroskopijna, nieskończenie mała i niepodzielna, że nie ma żadnego wnętrza ani zewnątrz a i że miliard ich można pomieścić w łupinie orzecha. Nawet wazyli ciało ludzkie przed śmiercią i po śmierci, oświadczając, że dusza, która opuściła zmarłego nic nie waży. To wszystko jednak sprzeciwia się ich zapatrywaniu na tę przypowieść, ponieważ według nich bogacz składał się z części, które były torturowane a żebrak posiadał części, które spoczywały na łonie Abrahama. Stąd więc widzimy, że broniona przez nich literalna interpretacja tej przypowieści jest sprzeczna z ich własnym poglądem na duszę.

Co więcej, dziesiątym zarzutem przeciwko dosłownej interpretacji przypowieści o Łazarzu i bogaczu jest cel Boskiego Planu. Ów cel jest celem potrójnym: uwielbienie Boga, uwielbienie Chrystusa i przyniesienie błogosławieństwa dzieciom ludzkim w harmonii z Boskimi zarządzeniami. Gdyby jednak Bóg zaczął torturować ludzi z chwilą ich śmierci przyniosłoby Mu to niesławę, a nie chwałę. Pogwałciłoby każdy z Jego czterech przymiotów: mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, co stwierdziliśmy już przy rozpatrywaniu naszego pierwszego argumentu. Podobnie przyniosłoby to niesławę Chrystusowi jako Boskiemu Przedstawicielowi realizującemu wszystkie Boskie zarządzenia. Stałoby to na przeszkodzie w wykonaniu Planu Bożego, zwłaszcza w zakresie błogosławienia dzieci ludzkich, po pierwsze, Kościoła, po drugie, Wielkiej Kompanii, następnie Starożytnych i Młodocianych Godnych jako pozostałych klas wybranych, a potem we właściwym czasie niewybranych, bowiem w nasieniu Abrahama „błogosławione będą ...wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:18).

Przytaczamy jedenasty zarzut przeciwko literalnej interpretacji. Literalna interpretacja przypowieści czyni Abrahama fałszerzem, bo jak pamiętamy, w przypowieści Abraham powiedział bogaczowi, iż pięciu jego braci ma Mojżesza i proroków a skoro nie chcą ich słuchać, żaden z nich nie da się przekonać, chociażby nawet ktoś powstał od umarłych. Biblia podaje, że wiele z ludzi uprzednio nie wierzących kazaniom Jezusa i Apostołów uwierzyło wtedy, gdy dowiedziało się, że Piotr Dorkę przywrócił do życia (Dz. Ap. 9:42). Podobnie niektórzy uwierzyli, gdy Jezus wzbudził z martwych Łazarza (Jan 11:45). Gdyby więc owo oświadczenie potraktować dosłownie, to Abraham oszukiwałby w obu tych przypadkach. Byłby zatem kłamcą. Dlatego odrzucimy literalną interpretację, która w fałszywym świetle przedstawia Boski Plan.

Naszym dwunastym zarzutem przeciwko literalnej interpretacji przypowieści o bogaczu i Łazarzu jest to, iż taka interpretacja jest niezgodna z kontekstem (Łuk. 16:14—18). Nauczeni w piśmie i faryzeusze stanowili nauczycieli religijnych w czasie trwania dyspensacji Mojżeszowej za dni Chrystusa, Dlatego

Jezus nawoływał” lud do posłuszeństwa temu, czego ich nauczano z Prawa Mojżeszowego (Mat. 23:2, 3). Lecz owi nauczyciele pogardzili naszym Panem Jezusem, który z posłanych przez Boga nauczycieli był największym, a Jezus wiedząc co oni czuli do Niego i jak postępowali jako rzecznicy Mojżesza powiedział im (w. 15) „Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi”. Chcieli być uważani przez ludzi za sprawiedliwych, chociaż w rzeczywistości serca ich były wstrętne w oczach Bożych z powodu zła, którym były przepełnione. Nie okazywali natomiast pokory, zalety której się domaga Bóg od nauczających Jego Prawa. Zatem Jezus (w. 16) mówił dalej „Zakon i prorocy aż do Jana [to znaczy że przeważali, aż do służby Jana, który został wybrany w tym celu, by przedstawił Mesjasza]; a od tego czasu Królestwo Boże opowiadane bywa, a każdy się do niego ciśnie”, to znaczy, od tego czasu nastąpiła nowa dyspensacja, a mianowicie, wiek Ewangelii i każdy kto pragnął stać się częścią tego królestwa Bożego „cisnął” się do niego. Następnie Jezus dodaje „I łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niżeli jednej kresce zakonu upaść”. Nawet najmniejsze przepisy prawa nie mogłyby upaść. Bóg osobiście ustanowił to prawo, a jeżeli cokolwiek Bóg zamierzy, to nigdy nie dozna niepowodzenia (Iz. 14:27).

Potem Jezus dodał jedyne w swoim rodzaju małżeńskie oświadczenie: „Wszelki, który o-puszcza żonę swoje a inną pojmuje, cudzołoży; a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży”. Dlaczego Jezus tak się wyraził? Gdy sięgniemy do Rzym. 7:1—6 natrafimy na wywód świętego Pawła dowodzący, że gdyby ktokolwiek z Żydów podczas wieku Ewangelii porzucił Mojżesza i związał się z jakąkolwiek inną religią niż chrześcijańska (na przykład, z Mahometanizmem) i w ten sposób porzucił Zakon a nie przyłączył się do Jezusa Chrystusa, który stał się końcem zakonu ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu (Rzym. 10:4), taki stałby się częścią owej symbolicznej żony, która popełniła cudzołóstwo przez poślubienie kogoś innego niż Chrystusa. Ale gdyby stał się częścią Oblubienicy Chrystusowej, to nie stałby się częścią owej symbolicznej cudzołożnej niewiasty, bo uczyniłby rzecz zarządzoną przez Boga i przez Boga usankcjonowaną (w. 4) od czasu, gdy Jezus wypełnił Zakon przybijając go do krzyża (Kol. 2:14). To dopomoże nam w rozumieniu faktu, iż Jezus posłużył się tą przypowieścią w tym celu, by zilustrować zmianę dyspensacji z Przymierza Zakonu do Ewangelicznego Przymierza Łaski, któremu usługiwał Jezus, Apostołowie i inni bracia, których Bóg używał w tym wieku jako rzeczników ogłaszających niezbadane bogactwa Chrystusowe. Tak więc kontekst dowodzi, że literalna interpretacja przypowieści o Łazarzu i bogaczu jest na pewno niewłaściwa, bowiem uczyniłaby kontekst nieodpowiednim a przypowieść źle dobraną.

Po przedstawieniu dwunastu przekonywujących zarzutów przeciwnych literalnej inter-

pretacji tej przypowieści, jesteśmy przygotowani do rozważenia symbolicznej interpretacji. Rozumiemy, że bogacz przedstawia naród żydowski, cielesnego Izraela. Zanim umarł, cielesnego Izraela w wieku Żydowskim, po śmierci — cielesnego Izraela w wieku Ewangelii. Bóg dał temu narodowi obietnicę, iż stanie się królestwem kapłańskim (2 Moj. 19:5, 6) pod warunkiem dochowania wierności przymierzu, co jest symbolizowane w noszonych przez bogacza szatach lnianych i purpurowych, symbolizujących kapłaństwo i królewskość. Naród ów obficie korzystał z Zakonu i proroków, danym nie poganom, lecz właśnie jemu (Rzym. 3:1, 2). Śmierć bogacza przedstawia fakt, iż naród Izraelski przestał być ludem Bożym w owym czasie, gdy odrzucił Chrystusa. Żydzi przestali być ludem Bożym (Mat. 23:38), ale nie na zawsze, bo jak oświadcza nam święty Paweł, ponownie będą przyjęci (w wieku Tysiąclecia) jako lud Boży (Rzym. 11:7—15, 25—31). Podczas wieku Ewangelii, jako naród i jako lud Boży, zostali odrzuceni, co jest przedstawione w śmierci bogacza i posłaniu go do hadesu, piekła, niepamięci.

Łazarz, żebrak, przedstawia te jednostki spośród pogan, które bały się Boga i podczas wieku Żydowskiego, tak jak Łazarz leżący u wrót bogacza, pragnęły nasycenia okruciami prawdy i łaski spadającymi ze stołu bogacza. Często otrzymywali takie okruczy Joz. 2:14; 1 Król. 10:3, 13; 2 Król. 5:9, 10; Dan. 2:47; Mar. 7:25—30). Psy liżące wrzody Łazarza przedstawiają pogańskich filozofów, takich jak Sokrates, Platon, Arystoteles itd., usiłujących bezskutecznie swoimi filozofiami uzdrowić ludzką rodzinę z wad, braków i skaz wynikających z przekleństwa grzechu, śmierć żebraka przedstawia pogan, którzy już nie są „oddaleni od społeczności [państwowości] Izraelskiej, i obcymi od umów obietnicy [danymi do tego czasu tylko Żydom], nadziei nie mający i bez Boga na świecie”, ale teraz są „...bliskimi przez krew Chrystusową” i pojednanymi z Bogiem (Efez. 2:12, 13). Zostali oni przeniesieni na łono Abrahama, reprezentujące ojcostwo, przez aniołów (posłańców — Jezusa, Apostołów i tych, którzy po ich śmierci byli rzecznikami Bożymi). Stali się zatem dziećmi Bożymi i dostąpili Jego łaski, bowiem Abraham przedstawia tu Boga (Rzym. 4:11—17).

Do symboli śmierci i pogrzebu, użytych w celu zilustrowania rozpadu Izraela jako narodu i pogrzebania go, czyli ukrycia, pośród innych narodów nasz Pan dołączył kolejną ilustrację: „A będąc w piekle [hades — stanie niepamięci do którego weszli Żydzi jako naród], podniósłszy oczy swe, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka”. Pan w ten sposób wskazuje, że wielkie cierpienia, czyli „męki” miały być dodane Żydom po ich narodowym rozpadzie i pogrzebaniu pośród innych ludów „umarłych w upadkach i grzechach”. Bogacz z daleka dostrzegł Abrahama, trzymającego na swym łonie Łazarza, co przedstawia iż naród żydowski rozpo-

nał, że Bóg nie udziela mu już łaski jak dawniej, ale że zbliżył do Siebie pogan, do synostwa w Chrystusie. Bogacz wołał o miłosierdzie i pragnął, by Łazarz (Żydzi spodziewali się miłosierdzia ze strony wyznaniowych chrześcijan) umoczył koniec swego palca (wyświadczył pocieszającej posługi, chociażby najmniejszej) w wodzie (wodzie Słowa Bożego — Jan 15:3; Efez. 5:26) i ochłodził jego język (udzielając im Boskiego poselstwa, w celu ogłaszania go). Bogacz błagając o ulżenie jego cierpieniom przedstawia jak naród żydowski prosił Boga o uwolnienie go od pewnych cierpień doznawanych przez wiele stuleci wieku Ewangelii. Żydzi byli bowiem bezlitośnie prześladowani przez wszystkie klasy, także przez wyznaniowych chrześcijan. Ich modlitewniki potwierdzają, że modlili się do Boga, by uwolnił ich od wielkich cierpień wieku Ewangelii.

Abraham dał bogaczowi podwójną odpowiedź (ww. 25, 26). Ten fakt, po pierwsze, przedstawia Boga, który zwracając się do Żydów określił ich mianem „synu” (byli bowiem dziećmi przymierza Zakonu) i powiedział im, że męki są karą za przestępstwa popełniane przeciw przymierzu (3 Moj. 26). Po drugie, Bóg im powiedział, że między nimi a chrześcijanami została ustanowiona wielka otchłań, spowodowana różnicą występującą pomiędzy Kościołem Ewangelii a Żydami, którą jest Chrystus. Owa przepaść była nie do pokonania, bo kto nie przechodził przez Chrystusa, nie mógł stać się dzieckiem Bożym. Żadne prawdziwe dziecko Boże nie mogło pogwałcić Boskich zarządzeń danych na wiek Ewangelii przez udzielenie Żydom pociechy pochodzącej z Ewangelii, bez przyjęcia przez nich Chrystusa. Tak więc ani Bóg, ani ci którzy byli w społeczności z Bogiem, klasa Łazarza, nie mogli pomóc w niesieniu ulgi Żydom jako takim w ich ucisku.

Żydzi, skoro sami nie mogli otrzymać pomocy, modlili się o udzielenie pomocy ich braciom. Dwa pokolenia, które powróciły z niewoli babilońskiej, a mianowicie, Juda i Benjamin, są w przypowieści przedstawione w bogaczu, którego pięciu braci przedstawia dziesięć rozproszonych pokoleń, z wyjątkiem nielicznych jednostek, które nigdy nie powróciły z niewoli Asyryjskiej. Często mówi się o nich jako o „dziesięciu zaginionych pokoleniach izraelskich”. Żydzi podczas wieku Ewangelii modlili się, by Bóg posłał kogoś, kto mógłby udzielić pomocy tym dziesięciu pokoleniom. Abraham zgodnie z prawdą odpowiedział, że mieli oni Mojżesza i proroków i ich powinni słuchać. Tylko dwanaście pokoleń izraelskich otrzymało Mojżesza i proroków, stąd oczywistym jest, że ta aluzja odnosi się do pozostałych dziesięciu pokoleń zwykle nazywanych „dziesięcioma zaginionymi pokoleniami”.

Żydzi więc pozostawili swoją prośbę w innej formie. Gdyby ktoś powrócił od umarłych, z symbolicznej śmierci grzechu, skąd przyszła klasa Łazarza (Efez. 2:1; Kol. 2:12, 13; 3:1) i powiedział im o tym, to wtedy by uwierzyli. Bóg im wówczas odpowiedział, że skoro nie uwierzyli Mojżeszowi i prorokom, których

otrzymali zarówno dziesięć pokoleń, jak i pozostałe dwa, to tym bardziej nie pokutowaliby gdyby głosił ten, kto wyszedłby z symbolicznej śmierci, z której wyszli poganie podczas wieku Ewangelii, odkąd stali się dziećmi Bożymi. Tak więc stwierdzamy, iż podwójna odpowiedź Abrahama wyrażała Boskie cechy i dlatego była zgodna z Boskim Planem.

Po udowodnieniu, że ta przypowieść, jak i wszystkie inne przypowieści, nie może być interpretowana literalnie i po podaniu symbolicznej interpretacji, która jak widzimy jest w harmonii z kontekstem i zupełnie wyjaśnia prawdę uprzednio oznajmioną przez Jezusa, przejdziemy do innego zagadnienia związanego z naszym tematem. Czy bogacz kiedykolwiek powróci z hadesu? W odpowiedzi na to pragniemy rozważyć kilka tekstów. Jako pierwszy weźmiemy Jer. 16:14—16, który wymaga podania pewnych wyjaśnień, by zawarte w nim myśli stały się zrozumiałe. Wiemy, że Izrael zwykł przysięgać na Boga, jako tego który, wyprowadził go z ziemi egipskiej, bo mówił: „Jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi Egipskiej”, odnosząc się do Exodusu. W przyszłości natomiast będą mówić: „Jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi północnej [Rosji], i ze wszystkich ziem, do których ich był wygnął [wszystkich europejskich, azjatyckich i afrykańskich ziem, do których Izraelici zostali rozproszeni podczas wieku Ewangelii]. Bóg także obiecuje, iż wprowadzi ich z powrotem do Palestyny i obecnie widzimy jak prorocstwo to wypełnia się w naszych oczach. Odzyskali swą niepodległość i zostali uznani jako naród wolny. „Oto ja pošlę do wielu rybitwów, (mówi Pan), aby ich łowili”. Owymi rybitwami są ci, którzy Żydom ofiarowali atrakcyjną przynętę syjonizmu, aby przyciągnąć ich, jako symboliczną rybę do ziemi izraelskiej. Dalej Bóg powiedział: „Potem pošlę do wielu łowców, aby ich łapali na wszelkiej górze [w każdym królestwie] i na wszelkim pagórku [w każdej republice lub ograniczonej monarchii], i w dziurach skalnych [w każdej instytucji, która dawała im schronienie w czasie ich rozproszenia]”. Ci łowcy pędzili swe ofiary przed sobą, masakrując je niemiłosiernie. Na przykład, Niemcy pod panowaniem Hitlera karali Żydów w taki sposób, w jaki żaden naród nie był przedtem karany. Hitler stracił w komorach gazowych około pięć milionów Żydów. Umieszczał ich w obozach koncentracyjnych i straszliwie się z nimi obchodził doprowadzając wielu z nich do śmierci. Jednakże nie mniemajmy, że tylko Niemcy znęcali się nad Żydami. Poczynając od Rosji carskiej w 1881 roku, a następnie Rumunii i Austrii oraz Polski, jeden naród za drugim prześladował Żydów podobnie jak łowcy pędzą przed sobą bezradne i zrozpaczone ofiary, usiłując je zniszczyć. Działo się to w harmonii z Planem Pańskim, by spowodować powrót Żydów do ziemi ojczyznej w czasie, gdy Pan przywraca im. Swą łaskę.”

Ezech. 36:24—38 wskazuje też, iż symboliczny bogacz, naród żydowski, powróci ze stanu

„Hadesu”, narodowej niepamięci. Wersety te nie tylko odnoszą się do obecnego powrotu Żydów do ich ziemi, lecz także, a nawet szczególnie, do stanu w jakim się znajdują w wieku Tysiąclecia. Ezech 37:21—25 również ujawnia, że Pan całkowicie przywróci łaskę naturalnemu Izraelowi. Bóg polecił Swemu ludowi w wieku Ewangelii, by przekazał Żydom to poselstwo przy końcu tego wieku. Zacytowane zaś wiersze wypełnią się w wieku Tysiąclecia, bo wtedy naród żydowski ponownie się zjednoczy w jedno królestwo pod panowaniem antytypowego Dawida — Chrystusa i Kościoła. Poza tym Amos 9:14, 15 wyraźnie potwierdza naszą tezę, iż Izrael (bogacz) powróci ze stanu „Hadesu”, narodowego rozpadu i ponownie, ciesząc się szczególną łaską Bożą, zamieszka w swej ziemi. Będzie to w pełni jawne, gdy Pan w wieku Tysiąclecia ponownie wystawi „upadły przybytek Dawidowy” (w. 11; Dz. Ap. 15:16).

Zwróćmy też uwagę na Łuk. 2:34: „I błogosławił im Symeon [Józefowi i Marii], i rzekł do Marii, matki jego [Jezusa]: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą”. Symeon przekazując Marii prorocstwo o Jezusie powiedział, iż Jezus będzie przyczyną potknięcia się Izraela, że wielu spomiędzy niego -upadnie, lecz (w wieku Tysiąclecia) zostaną ponownie podniesieni przez Tego, który okaże się ich Zbawicielem i Panem i da im ziemię Tysiąclecia na mieszkanie. Przez cały wiek Ewangelii Jezus był znakiem, „przeciw któremu” mówili Żydzi, odrzucili Go bowiem nie dostrzegając w Nim takiej „piękności”, by „Go żądać mieli”.

Ezech. 16:46—63 również wskazuje na to, że bogacz (naród żydowski) nie pozostanie w piekle. Izrael jest tu porównany z Samarią i Sodomą jako jego siostrami. W prorocztwie stwierdza się, że jest on bardziej godny potępienia (w. 46—52), ponieważ grzeszył przeciwko większemu światłu. Samaria, starsza siostra, ze swymi córkami, przedstawia północne królestwo składające się z dziesięciu pokoleń oraz tych, którzy jej podlegali jako jej córki. Za panowania króla izraelskiego Amrego, miasto Samaria stało się stolicą królestwa północnego i nazwę stolicy nosił cały kraj. Sodomą i jej córki przedstawiają naród oraz jego hołdowników, którzy zostali zniszczeni ogniem i siarką w czasach Lota. Dalej Pan mówi: „Przywrócęli zaś więźniów ich, to jest więźniów Sodomy i córek jej, i więźniów Samaryi i córek jej: tedy też przywiodę pojmanyh więźniów twoich [Pojmanie tu wspomniane, nie jest niczym innym, jak pojmaniem przez śmierć, bo owi więźniowie w tym czasie nie żyli. Chrystus przychodzi, by otworzyć drzwi grobu i uwolnić więźniów — Iz. 61:1; Zach. 9:11] w pośrodku ich. Abyś tak nosiła hańbę twoje, a wstydziła się za wszystko coś czyniła, a tak abyś je ucieszyła [Królestwo składające się z dwóch pokoleń na skutek większej nieprawości, co wielokrotnie podkreślono w tym rozdziale, było pociechą dla innych i w ten sposób za-

chęcało ich do grzesznego życia, które, oczywiście, Bóg surowo ganił]. Jeźliżec siostry twoje, Sodomą i córki jej, wróćą się do pierwszego stanu swego, także Samaryja i córki jej wróćą się do pierwszego stanu swego: tedy się też i ty z córkami twymi nawrócisz do pierwszego stanu swego [Wszyscy zostaną odrodzeni, otrzymają doskonałe życie i warunki jakie panowały w Edenie, takie same jakie posiadali Adam i Ewa zanim zgrzeszyli. Odrodzenie to jest możliwe dzięki okupowej ofierze Jezusa]. Ponieważ Sodomą siostra twoja nie była powieścią w ustach twoich w dzień pychy twojej. Pierwej niż była objawiona złość twoja, jako za czasu obelżenia od córek Syryjskich, i wszystkich, którzy są około nich, córek Filistyńskich, które cię niszczyły ze wszystkich stron. Niecnotę twoje i obrzydliwości twoje ponosisz, mówi Pan [Dlatego Bóg w Swej sprawiedliwości wymierzył im karę, na którą zasłużyli].

Bo tak mówi panujący Pan: Tak uczynię z tobą, jakoś uczyniła, gdyś wzgardziła przysięgą, i złamała przymierze [Żydzi wzgardzili przysięgą, którą złożyli na górze Synaj.]. Wszakże wspomnę na przymierze moje z tobą, uczynione za dni młodości twojej, i stwierdzą z tobą przymierze wieczne [Bóg w tym miejscu obiecuje, iż przymierze, które zawarł z narodem żydowskim, w okresie jego młodości, gdy zapewnił ich, że uczyni ich królestwem kapłanów, jeśli będą posłuszni (2 Moj. 19:5, 6), chociaż zostało przez nich złamane, Bóg o nim nie zapomniał.]. I wspomnisz na drogi twoje, i zawstydzisz się, gdy przyjmiesz siostry twoje starsze nad cię, i młodsze niż ty, i dam ci je za córki [Przyjdą do Izraela, cielesnego nasienia Abrahama, po błogosławieństwa restytucji z odrodzenia], ale nie według przymierza twego [Nie według przymierza Zakonu zawartego z Izraelem na górze Synaj.]. A tak utwierdzą przymierze moje z tobą, a dowiesz się, że ja Pan”.

Przymierze to Bóg zawrze z cielesnym Izraelem, gdy powróci on do Niego z całego serca swego, co zgodnie z tymi prorocztwami uczyni. Bóg będzie jego Bogiem na wieki. On ustanowi przymierze, aby mógł Go poznać i jak mówi werset 63: „Abyś wspomniała, i zawstydziła się, i nie mogła więcej otworzyć ust dla wstydu swego, gdy cię oczyszczę od wszystkiego, coś czyniła”. Będzie to wynikało z Boskiego przymierza Abrahamowego w jego dwu zarysach, niebiańskim i ziemskim, odnoszącego się do dwóch nasion. Będzie to wynikało z chwalebego dzieła, dokonanego przez Jezusa wraz z Kościołem, nie tylko na korzyść Sodomy i Gomory oraz innych miast tych równin, lecz także na korzyść Królestwa Północnego obejmującego dziesięć bardzo grzesznych pokoleń. Bóg zlituje się nad nimi i im wszystkim pobłogosławi. W ten sposób udzieli im tego, co będzie dla ich dobra, uwielbi Siebie i Chrystusa, którego zasługa stanie się dla nich skuteczną w Tysiącleciu.

Powyższe teksty dowodzą, że naród Izraelski odzyska łaskę Bożą i wróci do swej ziemi

(Można by przytoczyć jeszcze inne wersety, na przykład, Rzym. 11). Tak więc symboliczny bogacz z przypowieści w naznaczonym przez Boga czasie powróci z hadesu. Przypowieść ta wyjaśniona według prawidłowej symbolicznej interpretacji daje wspaniały obraz Boskiego postępowania z żydami i poganami.

Tak więc kończymy nasze drobiazgowość badanie wszystkich wersetów biblijnych, zawierających hebrajskie słowo sheol, odnoszące się do pierwszego piekła, jak również wszystkich tekstów zawierających greckie słowo hades, które zawsze odnosi się do pierwszego piekła. Ufamy, iż zastosowanie trzech powszechnie przyjętych definicji słowa piekło, występującego w cytowanych wersetach, dowiodło nieuprzedzonemu czytelnikowi, że połączone świadectwa Pisma Świętego, od księgi Genesis do Objawienia, niezbicie potwierdzają definicję

piekła jako stanu niepamięci lub nieświadomości. Wierzmy, że to badanie pomoże wszystkim uczciwym czytelnikom zrozumieć, iż nauka o pierwszym piekle jako miejscu wiecznych mąk, świadomych cierpień, nie jest nauką Pisma Świętego, lecz raczej zaprzecza wielu jasnym oświadczeniom Pisma Świętego oraz Okupowi i także podtrzymuje wielkie pierwsze kłamstwo szatana: „Żadnym sposobem śmiercią nie- pomrzecie”. Nadszedł czas, w którym wszyscy rozpoznają tę karykaturę Boga, sprawiającą iż przedstawia Go gorszym od diabła, zapoczątkowaną nie przez Boga i Jego Słowo Prawdy, ale raczej przez szatana i wyznania ciemnych wieków, w czasach, gdy ludzie uważali, że właściwym jest palenie jednych na stosie przez drugich w imię Boga i religii. E 16, rozdz. V.

BIBLIA A EWOLUCJA

CZY WIESZ: Że wielu z powodu nauczania teorii ewolucji w szkołach, na uczelniach itd. przyjęło ją za prawdziwą nie sprawdzając osobiście czy zgadza się ona, czy też nie, z faktami i naukami Biblii oraz, że wszyscy powinni przeprowadzić taką weryfikację?

Że ewolucjoniści oceniają, iż życie i człowiek istnieją na Ziemi od setek tysięcy do milionów lat, a wielka rozbieżność między ich domysłami stanowi prawdziwy dowód ich niepewności?

Że Biblia oświadcza, iż „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (1 Moj. 1:1), lecz nie podaje długości okresu pomiędzy tym „początkiem” a warunkami opisanymi w wersecie 2, kiedy „ziemia była [istniała: chociaż] niekształtowa i próżna [nie uprawiana i pusta]” ani nie podaje, jak długo Duch Boży, czyli moc, „unaszał się nad wodami”, czyli ożywił je (1 Moj. 1:2), zanim zaczęło się sześć wielkich „dni” z 1 Moj. 1, podczas których Ziemia została przygotowana dla człowieka?

Że w Biblii wyrażenie „dzień” często odnosi się do długiego okresu (na przykład: 40 lat — Ps. 95:8—10; tysiąca lat — 2 Piotra 3:8; całego Wieku Ewangelii — 2 Kor. 6:2) i że 1 Moj. 1:14—18 wskazuje, iż Słońce oraz Księżyc nie były widoczne z Ziemi wcześniej niż w czwartym „dniu”?

Że dlatego owych sześć „dni” tworzenia nie było dniami słonecznymi, dwudziestoczwierogodzinnymi, lecz, jak wskazuje Biblia, epokami, z których każda trwała siedem tysięcy lat a także, iż dzięki temu oświadczenia Biblii co do ich długości (jako odmienne od zapatrywań z ciemnych wieków) i sprawdzone naukowe odkrycia nie są sprzeczne ze sobą, chociaż - Biblia i Nauka nie zgadzają się z bezpodstawnymi domysłami ewolucjonistów?

Że Biblia nie mówi, iż Bóg stwarzał oddzielnie poszczególne rodzaje roślin i zwierząt, całe ich niezliczone mnóstwo, ale że Jego Duch, czyli moc, „unaszał się” (1 Moj. 1:2), stwa-

rzał warunki do życia lub ożywił, i w końcu wody i ziemia „zrodziły” rośliny i zwierzęta, każde według swego rodzaju (1 Moj. 1:12, 20, 24)?

Że w pewnym sensie ewolucja mogła być wykorzystana przy stwarzaniu, z wyjątkiem, człowieka — że Bóg mógł „wydać” gatunki roślin i niższych zwierząt przez ich rozwijanie z innych lub z jednego czy też z bardziej prostych form życia?

Że chociaż Biblia ani skały nie ujawniają dokładnie jakiej metody użyto, to jednak i Biblia, i Nauka zgadzają się z tym, iż obecnie odrębność gatunków jest ustalona, każdy „według rodzaju swego”, w niezmiennym stanie, tak iż człowiek nie może pomyślnie krzyżować jednego z drugim?

Że jeśli „natura” lub „ślepa siła” była stwórcy, powinniśmy widzieć to dalsze rozwijanie się i degenerowanie, zamiast oglądać wokół nas trwałość wszystkich gatunków?

Że krzyżowanie blisko spokrewnionych gatunków daje niekiedy mieszańce (np., skrzyżowanie osła i kłaczy daje muła), lecz że takie mieszańce nie mogą się rozmnażać?

Że Darwin w swych eksperymentach, na przykład, z gołębiami, gdy rozwijał odmiany w obrębie gatunku, różniące się opierzeniem nóg, głów itp., nie był zdolny uczynić z gołębia ptaka innego gatunku — jego gołębie nadal pozostawały gołębiami, a jeśli wyhodowane przez niego specjalne odmiany nie były oddzielone od zwykłych gołębi, szybko wracały do swej pierwotnej postaci?

Że w ten sposób Darwin potwierdził oświadczenie Biblii, iż Bóg stworzył wszystko „według rodzaju swego”, czyli gatunku, a te rodzaje nie mogą być mieszane w celu osiągnięcia nowych mogących się rozmnażać, ponieważ każdy rodzaj ma w sobie własne nasienie, według swego własnego rodzaju (1 Moj. 1:11, 21, 24)?

Że ewolucjoniści omieszkali udowodnić, iż

jeden gatunek rozwija się z drugiego, na przykład, człowiek z niższych zwierząt i że fabrykowanie przez nich „zaginionych ogniw” pomiędzy człowiekiem a małpą przez „rekonstrukcję” czaszek w oparciu o niezliczone skamieniałe formy i wyobraźnię zrobiło z nich pośmiewisko, zwłaszcza teraz, gdy ich „człowiek z Piltdown” okazał się mistyfikacją?

Że ewolucjoniści utrzymują, iż zdumiewające wynalazki i wzrastająca wiedza naszych czasów są dowodem na ciągły rozwój człowieka, lecz że te zjawiska nie dowodzą prawdziwości ewolucji, gdyż obecnie zdolności ludzkiego umysłu nie są większe niż dawniej, chociaż z powodu wynalazku druku, itp., ma on więcej okazji do wykorzystania swych umysłowych zdolności?

Że starożytne cywilizacje i dawni mistrzowie sztuki dowiedli, iż zdolności ludzkiego umysłu nie są obecnie większe niż były wiele stuleci temu?

Że Biblia dowodzi, iż prawdziwą przyczyną wzrostu wiedzy, podróżowania, wynalazków, itp. jest to, że jesteśmy w „czasie końca” w związku z którym było przepowiedziane, iż „wielu będzie biegać tam i z powrotem, a rozmnoży się umiejętność” (Dan. 12:4, wg A. V.), co dzieje się w czasie wielkiego ucisku (w. 1; Mat. 24:21), w którym żyjemy od 1914 roku?

Że Biblia uczy o (1) pierwotnej doskonałości człowieka — iż jedynie w stosunku do człowieka Bóg nie zarządził, aby ziemia go wydała, zakładając w ten sposób rozwój jak w wypadku niższych zwierząt (1 Moj. 1:24), lecz że przez bezpośredni akt „Stworzył ... człowieka na [umysłowe, moralne i religijne, nie fizyczne] wyobrażenie swoje” i podobieństwo (1 Moj. 1:26, 27; zobacz także 2:7, 21—23), którego dzieła są „bardzo dobre”, „doskonałe” i „sprawiedliwe” (1:31; 5 Moj. 32:4; Kaz. 7:29), i dzięki czemu mógł być na próbie do życia przed sądem bezwzględnej Sprawiedliwości?

Że Biblia uczy o (2) utraceniu przez człowieka stanu doskonałości — że na próbie, pierwszy człowiek Adam, wolna moralnie istota wybrał nieposłuszeństwo wobec Boga i w wyniku tego utracił stan doskonałości popadając w grzech oraz otrzymał karę — śmierć — jako wyrok na siebie i na całe swoje potomstwo (1 Moj. 3; Rzym. 5:12—19; 1 Kor. 15:21, 22)?

Że Biblia mówi o doskonałym Boskim antidotum na utratę przez Adama stanu doskonałości, o (3) Okupie, dobrowolnym oddaniu doskonałego życia przez „człowieka Chrystusa

Jezusa”, jako odpowiadającej cenie za Adama i cały rodzaj ludzki w jego biodrach (1 Tym. 2:4—6; Mat. 20:28; Rzym. 5:18, 19; 1 Jana 2:2; Jan 3:16), i o jego wyniku (4) Restytucji, przywróceniu każdego z ludzkości „kto chce” do tej samej ludzkiej doskonałości na ziemi, którą Adam pierwotnie posiadał (Wybrańcy, wyjątek w ogólnym Boskim planie dla ludzkości, otrzymują nagrodę niebiańską — Jan 14:1—3; Żyd. 10:34)? Że Restytucja świata nastąpi podczas „czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków”, w którym ludzkość będzie powszechnie przebudzona ze stanu śmierci, po drugim przyjściu Jezusa (Dz. Ap. 3:19—23; 15:14—17; Rzym. 8:19—23; Jan 5:28, 29)?

Że, ponieważ teoria ewolucji uczy, iż człowiek się rozwinął z niższych zwierząt i dalej się rozwija coraz bardziej, to zaprzecza (1) pierwotnej doskonałości człowieka i jego możliwości bycia na próbie do życia przed sądem bezwzględnej Sprawiedliwości?

Że, ze względu na to, iż teoria ewolucji utrzymuje, że człowiek rozwinął się z małp, z pierwszego człowieka będącego małpoludem, i od tego czasu człowiek trwale się doskonalił (niektórzy ewolucjoniści twierdzą: Jeśli człowiek upadł, to upadł ku górze), co zaprzecza (2) utracie przez człowieka stanu doskonałości oraz popadnięciu w grzech i śmierć?

Że ewolucjoniści nauczając (a), iż pierwszy człowiek był małpoludem, dowodzą, że doskonały człowiek — Jezus — nie mógł być pożądanym jako okup (odpowiadająca cena) za niego, gdyż nawet najbardziej zdegradowany człowiek jest kimś więcej niż małpoludem ewolucji a ponieważ uczą (b) iż człowiek trwale się udoskonala, skutkiem tego nie potrzebuje Zbawcy, co zaprzecza (3) Okupowi?

Że koncepcja ewolucjonistów, zakładająca iż pierwszy człowiek był małpoludem, nasuwa myśl, że przywrócenie ludzkości do jej pierwotnego stanu byłoby nieopisanym przekleństwem, i w ten sposób zaprzecza doktrynie (4) Restytucji?

Że, ponieważ ewolucja w ten sposób zaprzecza, między innymi, tym czterem głównym doktrynom biblijnym, żaden prawdziwie wierzący Biblii nie może być ewolucjonistą i że tutaj nie ma miejsca na kompromis?

Że powinniśmy przyjąć, iż Bóg jest prawdziwy, chociaż czyni to każdego ewolucjonistę kłamcą (Rzym. 3:4) a jego teorię „fałszywie zwaną umiejętnością” (1 Tym. 6:20)?

SŁOWO BOŻE

„Trawa usycha, kwiat opada, ale słowo Boga naszego trwa na wieki”
(Iz. 40:8).

PEWIEN pobożny chrześcijanin niedawno powiedział: „Żyjemy w wieku, który zastąpił rzeczywistość względnością, modlitwę psychologią, grzech kompleksem niższości, uszanowanie rodziny kontrolą społeczną, na-

wrócenie grzesznika autosugestią, objawienie akcją refleksyjną, bojaźń Pańską zastraszeniem astronomicznym, moc Ducha Świętego duchem mocy”.

Światowa Rada Kościołów, która debatowała

w Evanston, stan Illinois (USA), w 1954 roku objawiła beznadziejne, nieudolne zabiegi wielu głównych przywódców religijnych chrześcijaństwa oraz fakt zastąpienia przez nich głoszenia prawdziwego poselstwa Ewangelii, do czego Kościół był upoważniony, podnoszeniem poziomu moralnego społeczeństwa. Na przykład, na pierwszej wieczornej sesji Rady, dr Robert Caihoun, profesor teologii z Yale Divinity School, twierdził, że nadzieja chrześcijan była w wielkiej mierze związana z „życiem tutaj i teraz” i że teologia „miała mniejszy związek ze strukturą Biblii i tradycyjnymi doktrynami, a większy z zadaniem ukrócenia niesprawiedliwości na społecznej i politycznej scenie”. Podnoszenie poziomu moralnego społeczeństwa jest dobrą pracą i nie chcielibyśmy powiedzieć czegokolwiek przeciw niej jako takiej. Praca dla ubogich, kampanie antyalkoholowe i antynarkotykowe, reformy polityczne, zabezpieczenia, dla starców, sierot i bezdomnych, opieka społeczna, bezpłatne szpitale dla potrzebujących opieki i wszystkie inne uczynki miłosierne pobudzane przez ludzką miłość i troskę o swoich bliźnich są godne zalecenia z różnych punktów widzenia jako pożyteczna działalność. Nie są one jednak szczególnie właściwymi zajęciami ustanowionymi i wykonywanymi przez Jezusa i Apostołów lub nakazane Kościołowi jako jego misja dana przez Boga.

Chociaż Jezus w Swoim pierwszym przyjściu czynił cuda — uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych itd. — to dokonywał ich jedynie w nielicznych wypadkach w celu zilustrowania wielkich błogosławieństw, które będzie zsyłał całej ludzkości, gdy ustanowi Swe Tysiącletnie Królestwo, aby błogosławić i podźwignąć wszystkie narody ziemi (1 Moj. 12:3; 28:14). Misją w Jego pierwszym przyjściu nie było podnoszenie poziomu moralnego społeczeństwa, lecz „kazanie Ewangelii Królestwa”, jak się wyraził: „Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie” (Jan 18:37). W głównym zaleceniu dla Kościoła podczas wieku Ewangelii przykazał Swoim naśladowcom „nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego com wam przykazał” (Mat. 28:19, 20). Zauważamy, że nie dał im polecenia, by wznosili budowle kościelne lub zatrudniali ubogich, wznosili szpitale oraz domy dla starców, sierot i bezdomnych, zajmowali się polityką, zakładali medyczne ośrodki misjonarskie, towarzystwa prowadzące zespołowe życie w celach dobroczynnych itd. i angażowali się w działalności antyalkoholowej, antywiwiskcyjnej w pracy oraz reformach moralnych.

W żaden sposób nie powinno to być dla nikogo podstawą do przypuszczeń, że nie zgadzamy się z tym, iż poświęceni chrześcijanie powinni usiłować czynić dobrze wszystkim ludziom — fizycznie, duchowo i moralnie — gdy tylko się nadarzy sposobność (Gal. 6:10). Niemniej jednak, pragniemy podkreślić, że to nie powinno zaprzęcać naszej uwagi bez reszty, powinno raczej stanowić margines naszej

prawdziwej misji. Ważniejsza, prawdziwa misja Kościoła jest wskazana przez Apostoła Pawła w 1 Kor. 1:23, 24; 2:2: „Ale my każemy Chrystusa ukrzyżowanego ... Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą. Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa, i to onego ukrzyżowanego”. I Jezus wykazuje, że wypełnienie Boskiego Planu podczas wieku Ewangelii jest szczególnie związane nie z podnoszeniem poziomu moralnego społeczeństwa, chociaż to może być pożyteczna praca, lecz z opowiadaniem nadchodzącego Królestwa: „I będzie kazana ta Ewangelija królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec” (Mat. 24:14). Gdyby chrześcijanie strzegli swego prawdziwego urzędu, jako „posłowie Chrystusa” (2 Kor. 5:20; przekład A. V.), osiągnęliby o wiele większe i lepsze wyniki. Wraz z Apostołami, we wspólnym jedynym celu, każdy wierny i poświęcony człowiek może powiedzieć: „Ale ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mi jest świat ukrzyżowany, a ja światu” (Gal. 6:14).

SŁOWU BOŻEMU SZCZĘŚCI SIĘ W JEGO MISJI

Bóg zapewnia nas, że tak jak deszcz i śnieg czynią ziemię wydajniejszą, tak Jego Słowo nie wróci się do Niego próżne, ale spełni Jego zamiary (Iz. 55:10, 11). Gdy Bóg stopniowo dawał Swoje Słowo przez proroków, Jego wierni słudzy mogli wtedy prawdziwie powiedzieć: „Słowo twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej” (Ps. 119:105). Tak więc od czasu Abła do Jana Chrzyciela (Łuk. 16:16) ci Starożytni Godni, „których nie był świat godzien”, „Według wiary umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnic”, „Przeto, że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi” (Żyd. 11:13, 38—40). Następnie, podczas wieku Ewangelii, Bóg „...wejrzał na pogany, aby z nich wziął lud imieniowi Swemu” (Dz. Ap. 15:14). Niektórzy błędnie myśleli, że Bóg usiłował nawrócić świat i dlatego są skłonni sądzić, iż doznał porażki w Swoim przedsięwzięciu, że Jego Słowu nie szczęści się w tym, na co je posyła.

Słowo Boże osiągnęło naczelną cel swjej misji podczas wieku Ewangelii, którym było wybranie ludu imieniowi Jego, Oblubienicy Chrystusa, Małżonki Baranka (Obj. 19:7; 21:2, 9, 10; 22:17). Owocem tej misji jest także „lud wielki”, o którym jest powiedziane, że „...umyli szaty swoje i wybielili je we krwi Barankowej. Dlatego są przed stolicą. Bożą, i służą mu we dnie i w nocy w kościele jego, a ten który siedzi na stolicy, jako namiotem zastłoni ich [wg lepszego przekładu: zamieszka pośród nich] ...i otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich” (Obj. 7:9, 14—17). Ci są „pannami ...towarzyszkami jej... Przywiodą je z weselem i z radością, a wnijdą na pałac królewski” (Ps. 45:15, 16). Obecnie, w końcu wieku Ewangelii, Słowo Bo-

że dokonuje także gromadzenia i doskonalenia czwartej Bożej klasy wybranej — Młodocianych Godnych, klasy, która przyszła do Boga przez Chrystusa, poświęciła swoje życie Jemu i udowodni swą wierność w Jego służbie aż do śmierci, teraz w końcu żniwa, po „Maluczkiem Stadku” (Łuk. 12:32), Oblubienicy Chrystusa, która jest skompletowana w swojej liczbie.

Cztery pary małżeńskie, które były zachowane od potopu w Arce, obrazują cztery klasy wybrane: Noe i jego żona — Jezusa, Głowę i Kościół, Jego Ciało; Sem i jego żona — wodzów i pozostałych Starożytnych Godnych; Ja-fet i jego żona — wodzów i pozostałych członków Wielkiego Grona; Cham i jego żona — wodzów i pozostałych z Młodocianych Godnych. Również u Joela 2:28, 29 służy i służebnice przedstawiają odpowiednio Maluczkie Stadko i Wielkie Grono, na których w „one dni” jest wylewany Duch Święty, to jest podczas wieku Ewangelii; a starcy i młodzieńcy przedstawiają, odpowiednio Starożytnych i Młodocianych Godnych, na których „potem” — po wieku Ewangelii — będzie wylewany Duch Święty, aby oni bez nas [Maluczkiego Stadka] nie stali się doskonałymi (Żyd. 11:40). Ponadto, w 2 Tym. 2:20 naczynia złote przedstawiają Maluczkie Stadko w Boskiej naturze (2 Piotra 1:4), naczynia srebrne — Wielkie Grono (Mai. 3:3), naczynia drewniane — Starożytnych Godnych, a naczynia gliniane — Młodocianych Godnych. Mogłyby być podane inne ustępy, lecz te trzy wystarczą.

Słowu Bożemu poszczęści się także w następnym wieku, w czasie ziemskiego, tysiącletniego” Dnia Sądu —• Dnia Zbawienia świata, ponieważ świat także będzie miał sposobność zdobycia życia wiecznego przez Chrystusa, wiedząc, że Chrystus z łaski Bożej za wszystkich ludzi śmierci skosztował (Żyd. 2:9), że On jest ubłaganiem nie tylko za grzechy Kościoła „ale też za grzechy wszystkiego świata” (1 Jana 2:2), i że Bóg „jest zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych” (1 Tym. 4:10). Słowo Boże oświeci wówczas cały świat, ponieważ Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [od wyroku śmierci odziedziczonej po Adamie, za którego Jezus umarł, aby go uwolnić], i ku znajomości prawdy przyszli” — włączając znajomość, że „człowiek Chrystus Jezus ... dał samego siebie na okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie [Kościołowi podczas wieku Ewangelii, a światu podczas wieku Tysiąclecia]” (1 Tym. 2:4—6; przekład A. V.).

Gdy „...ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest” (Iz. 11:9; Abak. 2:14), wówczas „nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan: bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” (Jer. 31:34). Wtedy Ten, który powiedział „A wszakże, jako Ja żyję, i napełniona będzie chwałą Pańską

wszystka ziemia” (4 Moj. 14:21; przekład A. V.), wystawi Swój Przybytek „z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominięły. I rzekł ten, który siedział na stolicy: oto wszystko nowe czynię” (Obj. 21:3—5). Wówczas, z tego Przybytku Jezus „Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie” (Iz. 53:11). Jak wspaniałą perspektywę mamy w nowych niebiosach i nowej ziemi, w których sprawiedliwość mieszka (2 Piotra 3:13)!

CIEMNOŚĆ NIENAWIDZI ŚWIATŁOŚCI

Z powyższego zarysu wielkiego Boskiego Planu Zbawienia wybrańców i niewybrańców, zawartego w świętym Słowie Boga, wnioskujemy, że ono rzeczywiście nie wróci się do Niego próżne, ale uczyni to, co Mu się podoba, i poszczęści mu się w tym, na co je pošle, i to mimo wszelkiej opozycji, która była i jest jemu stawiana, zarówno pośród jego otwartych nieprzyjaciół, jak i w domu jego rzekomych przyjaciół (Zach. 13:6).

Nasz tekst mówi nam, że „...słowo Boga naszego trwa na wieki”. Żadna inna księga nie była tak nienawidzona, prześladowana, palona, krytykowana i zdradzana przez wieki jak Biblia. Ciemni despoci ustanowili królewskie odznaczenia za jej zniszczenie; mimo to przetrwała, a ich bezowocne dekryty są zaniechane i zapomniane. Ci, którzy miłowali Słowo Boże do tego stopnia, że byli gotowi raczej oddać życie za nie, niż się go wyrzec, byli ścinani, ćwiartowani, rozrywani na kawałki, rozpruwani, wieszani, krzyżowani, cięci na części, paleni na stosie, torturowani w niesamowity sposób. Były to wysiłki powstrzymania Jego wpływu.

A dlaczego była taka nienawiść do Słowa Bożego? Jezus wyjaśnia (Jan 3:19, 20): „...ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość; bo były złe uczynki ich”. Ludzie, którzy nie pokutują za swoje grzechy lecz raczej od nich usprawiedliwiają siebie, nie dają spokoju tej Księdze, gdyż i ona im go nie daje. „Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby były jawne uczynki jego, iż w Bogu są uczynione” (w. 21). „Miejcie w obrzydliwości złe, imając się dobrego” (Rzym. 12:9). Dlatego Biblia jest nienawidzona i kochana bardziej niż jakakolwiek inna księga.

Wiele wiernych dzieci Bożych umarło męczeńską śmiercią z powodu swego posłuszeństwa Bogu i Jego Słowu. Wielu było spalonych na stosach Biblii lub z Bibliami zawieszonymi na szyi. Gdy ich prześladowcy pienili się w furii i zgrzytali zębami, męczennicy spokojnie cytowali im Biblię ze współczuciem i z miłością. Za czasów tak zwanej Świętej Inkwizycji z powodu znalezienia u kogoś Biblii ściągano, jeden po drugim, paznokcie z palców u nóg i rąk, wydłubywano oczy, odcinano lub wyrzy-

wano języki i kaleczono inne wrażliwe części ciała, torturowano gorącym żelazem, innymi specjalnymi instrumentami itp. (por. E 1, 227—228), próbując nakłonić chrześcijan do wyrzeczenia się Słowa Bożego. Niektórych, gdy już byli na płonących stosach, zmuszano do milczenia żelaznymi kneblami, ponieważ ich dręczyciele obawiali się, że ci mężni przedstawiciele owej Księgi mogą głosić nawet w takich warunkach znienawidzone Słowo. Także Żydzi byli bardzo prześladowani w ciągu wieku Ewangelii jako mordercy Chrystusa przez tych, którzy sami nie postępowali śladami Pana, lecz któremu obłudnie wyznawali miłość. Wielu Żydów raczej cierpiało aż do śmierci niż się wyrzekło Pisma Świętego, w które wierzyli.

Jak podczas ciemnych wieków, tak też i obecnie ciemność nienawidzi światłości. Nie tylko Hitler, który bezlitośnie prześladował i mordował miliony Żydów, ale także inni, którzy przypisywali sobie prawo posłuszeństwa imieniu Chrystusa, w carskiej Rosji, Polsce, Rumunii itd. w minionych latach, w pogromach, masakrach, na stosach itp., eksterminowali okrutnie miliony Bożego cielesnego Izraela — nasienie Abrahama według ciała. Chrześcijanie także nie przestają być prześladowani, szczególnie w krajach rzymskokatolickich.

WYRAFINOWANE PRZEŚLADOWANIA

Ponadto, nie myślimy, że tylko ci, którzy umierają śmiercią gwałtowną cierpią prześladowania, gdyż „...wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” (2 Tym. 3:12). Zarówno złośliwy język, jak i złośliwa ręka mogą prześladować i mogą być pobudzane przez nienawiść w sercu. Niektórzy oddają się „wyrafinowanym” prześladowaniom podobnie jak prześladowcy Jeremiasza, którzy w swej nienawiści do Boskiego Słowa, nienawidzili Jego posłańca i rzekli (Jer. 18:18): „...pójdźcież, a ubijmy go językiem, a nie dbajmy na żadne słowa jego”; „Język jest ogień i świat niesprawiedliwości” (Jak. 3:6). Wielu z tych, którzy nie chcą myśleć o popełnieniu morderstwa, szybko dokonuje zamachu na czyjeś dobre imię przez obmowę. Zapominają, że „Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest, a wiecie, iż żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostawiającego” (1 Jana 3:15).

Bóg poddaje próbie wierność Swego ludu przez dozwoleństwo, aby prawdziwe nauki Jego Słowa były niepopularne i sprowadzały prześladowania tych, którzy wiernie obstają przy nich i świadczą o nich innym. Jezus tak powiedział (Jan 17:14): „Jam im dał słowo twoje, a świat je miał w nienawiści; bo nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata”. Wielu było „...pościnanych [niektórzy literalnie, a wszyscy święci symbolicznie, gdy się rzekli własnej woli i uznali Jezusa jako swoją Głowę] dla świadectwa Jezusowego, i dla słowa Bożego” (Obj. 20:4).

Wyśmiewanie się ze Słowa Bożego i sprze-

ciwanie się jemu sprowadziło także wiele cierpień na tych, którzy je i jego święte poselstwo Prawdy prawdziwie miłowali. Biblia była negowana przez wielu z tych, którzy ślubowali ogłaszać jej poselstwo. Plwano na nią, była krytykowana, ignorowana, wyśmiewana, palona, lekceważona, fałszywie przedstawiana, błędnie cytowana, błędnie interpretowana, przekręcana i wykrzywiana — mimo to widzimy jej triumfalny pochód, a jej poselstwo Prawdy wyłania się coraz więcej, gdy jest właściwy czas jej zrozumienia. Wbrew wysiłkom mającym na celu jej zniszczenie, nigdy nie była tak żywotna jak teraz.

Robert Ingersoll, któremu jej poselstwo było przedstawione fałszywie i który z tego powodu myślał, że ona między innymi głosi bluźnierczą i hańbiącą Boga naukę o wiecznych mękach jako zapłatę za grzech, pewnego razu podniósł Biblię przed wielkim audytorium i oznajmił „Za piętnaście lat, panie i panowie, będę miał tę starą Księgę w kostnicy”. Dalej kontynuował swój wywód przeciw niej, lecz piętnaście lat później on był w kostnicy, podczas gdy „stara Księga” żyje nadal. To nie jest zwykła Księga. Zawsze zносиła burzę napaści.

ŚWIATOWY BESTSELLER

Biblia jest światowym bestsellerem i każdego roku przekracza swój ubiegłoroczny rekord. Menedżer pewnego wielkiego domu towarowego powiedział: „Jest tylko jedna książka na świecie, której 100 000 egzemplarzy nie bałby się zamówić żaden dom handlowy”. Samo Wydawnictwo Oksfordzkie (The Oxford Press) wydaje ponad jeden milion egzemplarzy rocznie i każdego roku zakupuje skóry setek tysięcy zwierząt, aby dostarczyć skórzanych opraw dla swojej produkcji. Od czasu założenia towarzystw biblijnych w początkach XIX wieku żadna inna książka nie dorównała Biblii w popularności. Wydawcy pewnej popularnej książki wyniosłe przypisali sobie rekord, oświadczając, że miała ona zbyt w wysokości ponad 3 800 000 egzemplarzy od 1936 roku — w okresie *około 19 lat* — i że była jedynie druga, po Biblii, w sprzedaży nie-powieści. Natomiast, dla porównania, jeden z największych wydawców Biblii szacuje, że *w samym, 1955 roku* sprzedaż Biblii w USA wyniesie około 6 000 000 egzemplarzy. Twierdzi się, że zaistniał stały wzrost sprzedaży Biblii od 1941 roku, i że całkowita sprzedaż w 1955 roku przerosła sprzedaż roku 1954.

Dwadzieścia pięć państwowych towarzystw biblijnych na całym świecie donosi obecnie o największym w historii pokojowym rozprowadzaniu Biblii. Donoszą, że Amerykańskie Towarzystwo Biblijne (The American Bible Society) w przeciągu 1954 roku rozprowadziło 25 000 000 Biblii, Testamentów i Ewangelii w 1084 różnych językach (w tym było 15 000 000 ksiąg Biblii, włączając około 1 000 000 skompletowanych Biblii). Oni zamierzali to zwiększyć do 50 milionów w 1960 roku. Dodatkowo do

rozprowadzanych Biblii (lub jej części) w tych 1084 językach, Biblia (lub jej część) jest tłumaczona na dalsze języki i dialekty.

„I będzie(już była) kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom” (Mat. 24:14). Obecnie jesteśmy w końcu wieku Ewangelii, bo „żniwo jest dokonaniem [zakończeniem] świata [lub wieku]” (Mat. 13:39). Praca żniwa będzie przez jakiś czas dalej postępować.

Ponieważ imperium szatana rozpada się i jest stopniowo obalane, a Królestwo Boże stopniowo wprowadzane, coraz częściej spotkać można ludzi przebudzonych do Słowa Bożego jako jedyne rozwiązanie ziemskiej udręki i jedyne prawdziwego źródła informacji dotyczącej przyszłości. Tam, koniec sporu między Bogiem a Jego wielkim przeciwnikiem jest jasno określony; pełne obalenie i zniszczenie największego arcyprzeciwnika Boga w końcowej walce jest przepowiedziane jednoznacznie.

Czas wielkiego ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21), którego nadejście przepowiedziane było na koniec „czasów pogan” (Łuk. 21:24), rozpoczął się we właściwym czasie — w końcu 1914 roku i spełnia się wypełnianie wielu prorocत्व Słowa Bożego. Widzimy okoliczności ich wypełniania, a przez radio, telewizję, prasę, nawet ci, którzy nie czytają Biblii, dowiadują się o sprawach przepowiedzianych przez Boga wie-

le wieków temu. Dzisiejsze wiadomości donoszą nam co się wydarzyło dzisiaj; Biblia mówi nam co się wydarzy jutro.

Dokładne prognozowanie wydarzeń przyszłych wieków zanim przeminą jest jednym z najsilniejszych dowodów egzystencji Boga i autorytetu Jego świętego Słowa. Możliwość oglądania wypełniających się ściśle prorocत्व biblijnych jest konkretnym, widocznym i najbardziej przekonującym dowodem Boskiej mądrości i mocy. Ktokolwiek jest nieuprzedzony i czytuje Biblię wraz z prasą, nie może nie dostrzec zgodności między przepowiedniami Biblii a ich wypełnieniami. To na pewno wzmacnia wiarę niektórych, tak jak Jezus wykazał Swoim uczniom podobne wzmacnianie wiary w Jana 14:29: „I te razem wam powiedział, przedtem niż się to stanie, żebyście, gdy się to stanie uwierzyli”.

Biblioteki są cmentarzami starych książek. Twierdzi się, że z milionów książek, które są pisane, 80 na każde 100 bywa zapomniane w przeciągu roku, gdyż nie są warte czytania. Tylko pół procenta utrzymuje się przy życiu przez siedem lat. Lecz Biblia, wbrew wszelkiej opozycji ze strony szatana i jego zastępów, zarówno anielskich, jak i ludzkich, żyje nadal. Prawdziwe jest jej oświadczenie: „Trawa usycha, kwiat opada; ale słowo Boga naszego trwa na wieki”.

BS '56, 3:

*Powiedz Księgo Bożych Słów,
Ile jeszcze mamy lat?
By Zbawiciel przyszedł znów
Z nędzy wyprowadzić świat?
Już obecny Zbawca Pan!
Już obecny pośród nas
Przyszedł już na ziemski łan;
Tysiąclecia wschodzi czas!*

*Powiedz Święta Księgo nam,
Czemu jeszcze ucisk trwa?
Czy za chmurą słońce tam?
Czy nam Bóg zbawienie da?
Ucisk znaczy Boży gniew,
Co systemy zniszczy złe;
Ale święta! Pańska Krew
Uratuje dzieci swe.*

*Więc jest Prawda w Księdze tej?
Dzięki, dzięki Panie Ci!
Żeś nam dał w miłości Swej,
Słowo, w którym Prawda tkwi!
Księga Świętych Bożych Praw
Przepowiada lepszy los;
Królu! wiernych Swoich zbaw!
Gdy świat wstanie na Twój głos.*

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny

Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju. Prawdy: w obronie zarządzeń, statutu, i testamentu, udzielonych przez „Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy **epifaniczno-bazylejskiej**, będącej pokarmem na czasie dla Ludu. Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKG w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczną za numery parzyste wynosi — 150 zł i. za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.